

DZIENNIK BERLIŃSKI

wychodzi codziennie
(prócz niedziel i świąt).

Adres redakcji i administracji:
BERLIN W., Schlüterstraße 57.

Telefon: Bismark 7544.

Pocztowe konto czekowe: Berlin NW 7. nr. 4703

EKSPEDYCJA: Bytom OS. (Beuthen OS.) Kurfürstenstr. 19.

Cena abonamentu na pocztę miesięcznie 2,00 mk
Wysyłka pod opaską w Niemczech 3,00 mk. miesiąc.
Abonament w agencjach 2,00 marki miesięcznie
Cena ogłoszeń w Niemczech:
—: Za 1 milimetr ośmiolamowy 10 fenigów. —

Rok XXIX

Czwartek, 17-go grudnia 1925

Nr. 287

Sprawa powszechnego rozbrojenia.

Już tydzień cały obraduje Rada Ligi Narodów nad szeregiem ważnych kwestyj politycznych — ale obrady te nie posuwają się łatwo naprzód, jak gdyby fatalny miesiąc „grudzień” ciążył nad nimi. W sprawie Mossulu nie znalazła dotąd Rada sposobu wyjścia możliwego dla obu stron; to samo w kwestii zatargu bułgarsko-greckiego; ale może największe trudności wyłoniły się w sprawie ograniczenia zbrojeń, wobec zasadniczego sprzecznosci stanowiska angielskiego i francuskiego. Jak zwykle zresztą!

„Rozbrojenie” lądowe — ale tylko lądowe — ma gorliwych zwolenników w Anglii, którzy uważają, iż gdyby Francja zastosowała do siebie przepisy Traktatu Wersalskiego o zbrojeniach niemieckich, to tem samem nastąpiłoby w Europie spokój i możność odrodzenia gospodarczego. Uważa się też powszechnie w Anglii, że na takie rozbrojenie Francji przyszedł czas, gdy traktaty londyńskie (zwane locarneńskimi) zagwarantowały dostateczne bezpieczeństwo Francji i pokój na długi czas. Tem samem, zawsze zdaniem kół angielskich, nadszedł czas na wprowadzenie w życie art. 8 Paktu Ligi Narodów, który powiada:

„Członkowie Ligi uznają, że utrzymanie pokoju wymaga ograniczenia zbrojeń do minimum, dającego się pogodzić z bezpieczeństwem narodowym, oraz z przymusową egzekucją zobowiązań międzynarodowych przez wspólne działanie. Uwzględniając geograficzne położenie i specjalne warunki każdego państwa, Rada Ligi opracuje plany tego ograniczenia dla przedłożenia poszczególnym rządów do rozważenia i decyzji. Plany te będą poddawane rozwiązaniu względnie rewizji co najmniej co 10 lat”.

To jest angielski punkt widzenia; przypatrzmy się teraz francuskiemu, reprezentowanemu przez Paul Boncoura, jak wiadomo socjalistę.

Socjaliści francuscy nie są zasadniczymi przeciwnikami redukcji uzbrojeń. Ale nie chcą się oczywiście posunąć aż do zupełnego i natychmiastowego rozbrojenia Francji. Rozumieją jakby to odruch we Francji wywołało! Teżie angielskiej przeciwstawiają fakt, że traktaty londyńskie są dopiero panierowem zabezpieczeniem Francji, a zresztą niewiadomo, kiedy wejdą w życie? Ponadto uważają, że kwestia redukcji zbrojeń jest bardzo skomplikowana i nie może być załatwiona przez mechaniczne snízenie stanu armii w jednokowy sposób dla wszystkich narodów. Dlatego też żądają, aby narazie odwiec kwestję redukcji zbrojeń, a zająć się tylko roztrząśnieniem kilku pytań przygotowawczych, co do których mogą panować — i panują — między narodami rozmaite poglądy.

Są to mianowicie pytania następujące:

1) Co należy rozumieć pod „rozbrojeniem”, a mianowicie czy tylko zmniejszenie stanu armii w pokoju utrzymywanej, czy też armii mającej stanąć w razie wojny?

2) Czy rozbrojenie ma dotyczyć uzbrojeń dla celów napadu, czy także urządzeń o charakterze obronnym?

3) Czy odnosić się ma tylko do wojsk lądowych, czy też do floty i statków podwodnych?

4) Czy ma obejmować także urządzenia pomocnicze, a w szczególności flotę handlową (mogącą być przeistoczona na wojenną) i lotnictwo cywilne?

5) Jakle narody mają decydować przy oznaczeniu „minimum” uzbrojenia potrzebnego państwu: czy ma być wzięty pod uwagę tylko stan sił i środków wojskowych, czy też także ogólny stan kulturalny i polityczny danego kraju, a więc n. p. stan jego komunikacji, fabryk technicznych, pokoju wewnętrznego, techniki mobilizacyjnej itp.?

6) Czy rozbrojenie ma być dokonane od razu przez wszystkie państwa należące do Ligi, czy też ma być dokonywane stopniowo przy pomocy t. zw. układów regionalnych, jakiego państwa sąsiadujące ze sa-

Przygwożdżenie kłamstwa.

Jak niedawno donosiliśmy, zamieściła bytomska „Ostdeutsche Morgenpost” artykuł o „polskiej tajnej służbie na Górnym Śląsku”. W artykule przytacza ona różne zmyśnione wiadomości o nieistniejących organizacjach szpiegowskich. Między innymi zaczęła też związek Polaków w Niemczech, jakoby ten miał styczność ze szpiegostwem.

Obecnie zamieszcza „Morgenpost” z 16. bm. sprostowanie, nadesłane jej przez Związek Polaków w Niemczech, Dzielnica I. w Opolu. W sprostowa-

niu zostało stwierdzone, że Związkowi Polaków nie wiadomo o jakiejś polskiej służbie szpiegowskiej, nic z tem niema wspólnego i że Związek stoi lojalnie na gruncie konstytucji Rzeszy. W ten sposób zostały napiętnowane twierdzenia „Morgenpost” jako pospolite kłamstwo.

Jak już donosiliśmy, także urzędowo (przez rejencję opolską — red.) zostały kłamstwa „Morgenpost” zaprzeczone.

Uroczysty ingres nowych biskupów.

Katowice. Termin ingresu (wprowadzenia na stolicę) biskupa śląskiego, ks. dr. Hlonda, ustalony został ostatecznie na dzień 3. stycznia roku przyszłego. Uroczystość zapowiada się nadzwyczaj imponująco. Aktu konsekracji dokona ks. kardynał Kakowski z Warszawy, a nie nuncjusz Lauri, jak dotychczas przypuszczano. Kardynałowi Kakowskiemu asystować będą w charakterze konsekratorów: arcybiskup ks. Sapięha z Krakowa i ks. biskup Nowak z Przemysła. Z dostojników kościelnych zapowiedzieli dotychczas swój przyjazd: nuncjusz papieski mgr. Lauri, arcybiskup Teodorowicz ze Lwowa, ks. biskup Łukowski z Poznania, ks. biskup Zdzitowiecki z Włocławka i ks. biskup Wałaga z Tarnowa. Prawie zupełnie pewny jest przyjazd ks. biskupa Laubitz z Gniezna, ks. biskupa Łozińskiego z Kielc i ks. biskupa Tymienieckiego z Łodzi.

O nawiązanie stosunków między Watykanem a Włochami.

Rzym. Dzienniki włoskie poświęcają obszernie komentarze o poniedziałkowej mowie Papieża na konsystorzu. Messagero zaznacza, że była to mowa niezapomniana od wielu lat. Mowę tę charakteryzowa-

ła niezmierną życzliwość i serdeczność względem rządu włoskiego, oraz wdzięczność za jego stosunek względem Kościoła. „Popolo di Roma” stwierdza, że mowa Papieża była potężnym krokiem naprzód w stosunkach między Włochami i Watykanem.

ba zawierały w miarę postępującej pacyfikacji między nimi?

Tego rodzaju wątpliwości poruszył Paul Boncour już przed 7. grudnia w komisji wyznaczonej przez poprzednią Radę Ligi. Rozwinięta się nad nimi dyskusja, w której Anglia i Francja broniły zwykle innych zapatrywań. Anglia dąży do redukcji armii lądowych w sposób mechaniczny i jest zdania, że należy się tylko do tego ograniczyć. Jej przekonaniem uwzględnienie stanu kultury czy komunikacji, wciąganie floty, lotnictwa itp. odwieka sprawę.

Wynikiem tego ścierania się poglądów, ujętych w dwa nieogłoszone dotąd memoranda (angielskie lorda Cécila i francuskiego Boncoura) oba przedłożono Radzie Ligi — jest wniosek kompromisowy, z jakim komisja stanie przed Radą Ligi. W bliskim czasie wejdą w życie układy arbitrażowe między ważniejszymi państwami w Europie. Wówczas wyjaśni się lepiej sprawa bezpieczeństwa. Aż do tego czasu trzeba zadowolnić się „komitetem przygotowawczym” dla sprawy rozbrojeń, który powinien roztrząsać istniejące wątpliwości. Do tego komitetu ma wejść tych 10 państw, które już teraz reprezentowane są w Radzie Ligi, a nadto 7 innych (Polska, Niemcy, Rumunia, Jugosławia, Węgry, Finlandja, Holandia). Będą także do tego komitetu zaproszone z poza Ligi Stany Zjednoczone i Rosja — razem 19 państw. Będą one powierzone opracować odpowiedni wniosek dla komitetowi opracować odpowiedzi co do zakresu i co do metody pracy, a Rada na ostatnim swem posiedzeniu wniosek ten niewątpliwie przyjmie. Taki jest dzisiejszy stan całej kwestji.

Jak z tego przedstawienia wynika, sprawa posuwała się tylko o drobny krok naprzód. Sprawa ograniczenia zbrojeń jest niewątpliwie piękną potrzebą całej ludności. Aby jednak urzeczywistnienie tej potrzeby nastąpiło szybko a ponadto było zdobycza-

trwała, to wpraw w polityce poszczególnych państw musi wygruntować się duch szczerzej pojednawczości i sprawiedliwości. Wprawdzie przy sposobności każdorazowej konferencji międzynarodowej podkreślają wszyscy głośno, jakoby ten nowy duch nadchodził, ale to podkreślenie nie zawsze jest szczerze. Bardzo ciekawą uwagę o tych „nowych duchach” zamieszczono niedawno temu w krakowskim „Il. Kurjerze Codziennym”:

„Zaczynają chodzić po Europie nowe duchy. Zwykle chodzą duchy bez szelestu, ale duch z Locarna spaceruje po Europie z wielkim rumorem. Niedawno zaczął mu robić dotkliwą konkurencję duch z Londynu, wywołany podpisaniem paktów w złotej sali angielskiego ministerstwa spraw zagranicznych. Duch z Locarna i duch z Londynu są rodzonymi braćmi i dlatego może robić sobie zaciętą konkurencję. Czerwony duch z Moskwy chce koniecznie pogadać z wymienionymi duchami, które nie są od tego, byle tylko czerwony duch nie macił wody w zagranicznych kadziach i coś niecoś pomyślał o spłacie długów, pozostałych po jego zmarłym bracie, krwawym duchu nr. 1.

Zapytałem pewnego pana, który oddawna studiuję duchy rozmaitego rodzaju, co o tem sądzi.

— Co mam sądzić — odpowiedział ów pan. — Gdyby świat nieco więcej myślał o Duchu świętym, toby nie trzeba wymyślać rozmaitych innych duchów. Ale to jest zbyt prostofinijne dla zbyt złożonego świata współczesnego”.

Wielka to prawda. Oto Ducha świętego, prawdziwego zesłania Ducha Bożego trzeba, by narody zaczęły nareszcie żyć ze sobą po ludzku. Wówczas sprawa ograniczenia zbrojeń, dziś tak trudna, stanie się łatwą do uregulowania, a ludność znajdzie drogę do prawdziwego pokoju i kwitnącego rozwoju.